

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

To jest taka branża, w której teoria nie wystarcza

Nazywam się Tomasz Kwiecień. Reprezentuję branżę poligraficzno-reklamową. Jestem właścicielem firmy Emarkecik.pl, która zajmuje się kompleksową obsługą reklamową biznesu oraz klientów indywidualnych. 13 sierpnia b.r. obchodziliśmy jedenastą rocznicę powstania PHU Emarkecik.pl.

Tak się rozpoczyna rozmowa z **Tomaszem Kwietniem, właścicielem firmy Emarkecik.pl z Jędrzejowa...** I choć w jednym z wywiadów mówi o sobie, że jest „Zwykłym człowiekiem – mającym na celu osiągnięcie życiowego sukcesu”, to ciąg dalszy powyższego wstępu nie dotyczy kolejnych etapów tworzenia i rozwoju firmy, lecz tego co ukształtowało Jego jako człowieka, a potem przedsiębiorcę. Dla wielu, zwłaszcza tak młodych jak pan Tomasz przedsiębiorców, sukces to głównie osiągnięcie zysku, zwiększanie wartości firmy. W tej opowieści podstawowa działalność biznesowa schodzi na drugi plan, uwypuklone są działania uwzględniające interesy otoczenia. Głównie o takim rodzaju aktywności słyszymy, gdy podejmują ją duże firmy, celebryci... Firma Emarkecik.pl jest żywym dowodem na to, że małe i średnie firmy, pomimo skromniejszych zasobów, interesują się środowiskiem lokalnym i wykazują chęć niesienia pomocy.

Co robiłem wcześniej nim zacząłem prowadzić własną działalność gospodarczą?

Spółcznikiem byłem od zawsze, głównie angażowałem się w działania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, przez 5 lat byłem jej koordynatorem w Jędrzejowie. Wraz z założeniem własnej firmy zmieniły się priorytety, czasu jest coraz mniej, jednak pojawiły się nowe możliwości wspierania lokalnych inicjatyw. Pozostałem wierny wsparciu WOŚP, ale wraz z upływem czasu na terenie powiatu jędrzejowskiego pojawiło się też wiele innych działań społecznych, które wspieramy jako firma. Od 4 lat jestem organizatorem imprezy sportowej, która nazywa się „Święto sportowe w Jędrzejowie”. Za jego sprawą chcemy wśród jak największej liczby osób rozpropagować piłkę nożną w naszym regionie. W dniu imprezy zapraszamy na stadion kibiców wraz z rodzinami, ponieważ główną atrakcją Święta stanowi mecz ligowy czwartoligowego zespołu Naprzód Jędrzejów, którego jestem wiceprezesem. Od 2015 roku wspieramy cykliczną imprezę, którą jest Jędrzejowska Liga Futsalu, organizowana

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

przez grupę entuzjastów sportu, którzy mają na celu promocję sportu wśród dzieci i młodzieży. Jako firma udzielamy pomocy nie tylko przy organizacji wydarzeń sportowych. Ostatnio wsparliśmy dwie produkcje filmowe. Jeden film nosi tytuł „Ostatnia szansa”. To bardzo ciekawy projekt młodego jędrzejowianina, reżysera Kuby Grada. Drugi film, w którego powstaniu uczestniczyliśmy to „Nad Nidą w cieniu drzew”.

Jakie były początki Pańskiej działalności gospodarczej?

Początki były bardzo trudne. Po studiach razem z dziewczyną, obecną żoną, wyjechałem do Anglii. Krótce pracowałem w pizzerii, potem w szkole języka angielskiego dla cudzoziemców, gdzie uczyli się Koreańczycy, Chińczycy i Japończycy. Tam zajmowałem się siecią komputerową. Potem trafiłem do restauracji typu McDonald's, gdzie robiłem wszystko – od sprzątnięcia, przez pracę na zmywaku, po grillowanie kurczaków.

Kiedy wróciłem, dostałem pracę w lokalnej gazecie, gdzie zajmowałem się składem i przygotowaniem gazety do druku. Po ustaniu zatrudnienia zdałem sobie sprawę, że praca na etacie dla kogoś, to nie jest to, czym chciałbym się zajmować na dłuższą metę. Wtedy pojawił się pomysł założenia własnej działalności gospodarczej. Moja ścieżka zawodowa układa się w dość szczęśliwym kierunku, wiele osób mi pomagało i pomaga nadal, i ja mając teraz większe możliwości staram się to odwzajemniać.

Własną działalność w branży poligraficzno-reklamowej założyłem przez przypadek. Na początku była księgarnia internetowa, która okazała się totalnym niewypałem. Dlaczego? Dlatego, że wtedy była już za duża konkurencja w tej branży. Okazało się, że otworzyć księgarnię internetową to żaden problem, trudniejsze okazało się wejście na rynek i sprzedaż.

Na rozpoczęcie działalności otrzymałem dofinansowanie z Urzędu Pracy. Po zakupie sprzętów biurowych zostały mi wolne środki, z którymi nie wiedziałem co zrobić. Wtedy wpadłem na pomysł zakupu prasy do kubków i koszulek. Niespodziewanie ten przypadkowy pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę i początkiem tego, czym zajmujemy się dziś. Moja aktywność społeczna skutkowałą znajomością wielu osób – i to dla początkującego przedsiębiorcy było bezcennym kapitałem. Klienci sami przychodzili do mnie. Takie były nasze początki, dziś wydaje mi się, że Emarkecik.pl jest marką rozpoznawalną w Jędrzejowie i okolicy. Jednak nie wolno spoczywać na laurach, trzeba cały czas pracować nad rozwojem i umacnianiem pozycji.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Rozmawiałem ostatnio z kolegą, który rozpoczyna prowadzenie własnej działalności, opowiadał, że cały czas siedzi przed komputerem. Moja praca, z tego co pamiętam, przez pierwszy rok na pewno wyglądała tak samo. Pracowałem do trzeciej, czwartej nad ranem... Z obserwacji młodych osób, które decydują się na założenie własnej działalności wynika, iż pierwsze zarobione środki często uderzają im do głowy. Moja polityka od początku polegała na ciągłym dokonywaniu inwestycji w sprzęt. Dopiero na dziesięciolecie firmy sprawiłem sobie prezent w postaci nowego samochodu, wcześniej przez te wszystkie lata wystarczało nam stare, małe auto - ponieważ miałem inne priorytety.

Zaczynałem sam, jednak jak już wspominałem jestem szczęściarzem i na swojej drodze zawodowej napotykałem samych życzliwych ludzi. Otrzymałem wielką pomoc, począwszy od żony, która nie marudziła, że mnie stale nie ma w domu, przez rodziców, teściów, siostrę, brata, znajomych czy osoby, których często nawet nie znałem. Pomagali mi, dlatego teraz jako firma wspieram ciekawe inicjatywy i lokalne organizacje.

Firma stale się rozwija, oczywiście nigdy nie jest tak, żeby nie mogło być jeszcze lepiej, ale uważam, że w tej chwili mamy zgrany i ambitny zespół oraz dobrze wyposażony park maszynowy. Oprócz mnie zatrudnionych jest trzech stałych pracowników, warto zaznaczyć, że szkolimy również młodzież.

Chcę zapytać o uczniów, którzy odbywają u Pana praktyki?

Warunkiem szkolenia młodzieży było skończenie kursu pedagogicznego, który ukończyłem już wcześniej oraz zdanie egzaminu mistrzowskiego w zawodzie. Wyszkoliliśmy już czterech uczniów, teraz we wrześniu jeden z naszych uczniów będzie miał egzamin końcowy.

Uczniowie, którzy przychodzą do nas na praktyki uczęszczają do Ochotniczego Hufca Pracy w Jędrzejowie. Chcieliśmy współpracować ze szkołą zawodową, ale z uwagi na brak kierunku drukarz, nie okazano nam większego zainteresowania. Zawód drukarza to nie jest zajęcie dla każdego, nie każdy się nadaje, to trzeba lubić, choć jak są chęci, to wszystkiego się można nauczyć.

Miałem kiedyś taką sytuację, że przyszła do mnie matka ucznia, żeby podziękować mi, że jej syn trafił do mnie na praktykę. Pierwszego dnia, kiedy chłopak do nas przyszedł, nie umiał niczego. Pytam się go – myłeś kiedyś samochód? – Nie. – Sprzątałeś? – Nie. On po prostu nic w

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

domu nie robił. Był najmłodszy, starsze rodzeństwo go zawsze wyręczało. Prawdopodobnie ten właśnie uczeń, kiedy we wrześniu zda egzamin i zakończy naukę, zostanie u nas zatrudniony.

Czym sobie szczególnie zasłużył ten uczeń, którego chce pan zatrudnić?

Zadowolony jestem z tego, że jak do mnie przyszedł, to udało mi się do niego dotrzeć i znaleźć wspólny język. Nauczył się u nas mnóstwo rzeczy. Jest wartościową osobą, jestem z niego zadowolony, bo jest ambitny i chętny do nauki. Oczywiście, że jeszcze brakuje mu wiedzy i doświadczenia, bo ma dopiero 17 lat, ale widzę, że pewne zadania można mu już spokojnie powierzyć. Mówię mu, jak ma coś wykonać i on wie, jak ma to zrobić. Jest wytrwały i chce się uczyć. Wiem, że jak będzie robił baner czy obraz na płótnie, to wszystko zostanie zrobione dobrze i nie będę musiał tracić czasu na kontrolę jego pracy. Cieszy fakt, że zainwestowany w niego czas przyniósł ogromne efekty, które jak widać dostrzegła również jego rodzina. Jestem zadowolony, że się udało. Jeśli miałem nauczyciela, który jak to mówią, był kosą, wymagał od nas wiele, choć wtedy uznawaliśmy go za największego dręczyciela, to teraz doceniam to i wiem, że miało to swój cel.

A pozostali, którzy są u Pana na praktykach? Czy widzi Pan u nich zainteresowanie nauką, czy po prostu są, bo nie mieli innego wyboru?

Jaka jest młodzież? Jest różna. Wiele osób przewinęło się przez naszą firmę, były wartościowe osoby, ale były też przypadki, które mam nadzieję więcej nie powtórzą się, bo np. trzy osoby musiały zakończyć praktyki w trybie natychmiastowym, ponieważ zostały przyłapane na kradzieży. Pewnie nie miał kto nimi pokierować, gdzieś w międzyczasie pogubili się, co na pewno jest dużą winą ich rodziców. Zawsze staram się podchodzić indywidualnie do każdego ucznia, dużo rozmawiamy, często są to osoby z trudnych środowisk, trzeba do nich dotrzeć i znaleźć wspólny język. Trzeba ich należycie zmotywować. Każdy nowy uczeń zaczyna od sprzątnięcia miejsca pracy, jest to najlepszym testem tego czy zależy mu na pracy i czy będzie z niego pożytek. Może to śmieszne, może ktoś by mnie za to skrytykował, że mam takie podejście, ale z perspektywy czasu i pracy z młodzieżą myślę, że to dobra droga.

Wiem, że wielu pracodawców bierze uczniów na praktyki, bo to oznacza stałą refundację, a jeżeli uczeń zda egzamin, to wiąże się to gratyfikacją finansową dla pracodawcy. Ja naprawdę się czymś takim nie kieruję. Mieliśmy kiedyś ucznia, który kończył już naukę, jednak słabość okazała się w nim silniejsza, sięgnął po nieswoje i został wyrzucony z praktyk. Czegoś takiego nie można tolerować. Były również takie sytuacje, że uczniowie kradli pieniądze. Nie jest sztuką

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

zostawić taką osobę, a potem pilnować, czy weźmie coś, czy nie. Podstawą tutaj musi być zaufanie. To przykre, ale rodzice sobie z tego nic nie robią, przynajmniej tak było w przypadkach, gdy chodziło o kradzieże pieniędzy.

Uczniowie przychodzą, uczestniczą w pracach, czy jest czas na rozmowy?

Cały czas rozmawiamy i nie tylko o pracy, ale również o życiu, szkole i problemach dnia codziennego. Mieliśmy kiedyś ucznia, był z domu dziecka, starałem się mu pomóc jak tylko mogłem, jednak do tańca trzeba dwojga... W przypadku takich uczniów ściśle współpracujemy z nauczycielami, jest między nami ciągła komunikacja. Uczeń wiedział, że nauczyciele przekazali mi, że pali papierosy. Sam nie palę i nie mam tolerancji dla nieletnich, którzy palą. W pracy nie ma palenia papierosów. Uczniowie wiedzą, że nie ma odstępstw od tego i że staram się trzymać mocną dyscyplinę. Nie ma też przyzwolenia na spóźnianie się, wiedzą, że nie mają prawa się spóźnić, bo jak się spóźnią, to dam im taką pracę, że kolejny raz punktualność wygra z lenistwem. Niestety szkoły często przysmakują na to oko. Ja staram się być konsekwentny, przysłowiowa dyscyplina musi być. Sami to kiedyś – mam nadzieję – docenią. Oczywiście nie oznacza to, że muszą stać na baczność, ale przychodząc do mnie na praktyki muszą się liczyć, że nie znajdą tu przyzwolenia na papierosy, spóźniałstwo czy lenistwo.

Jakie predyspozycje powinien mieć uczeń, żeby pracować w tej branży?

Jedyne predyspozycje, jakie powinni posiadać uczniowie, to chęci. Jeżeli chce się czegoś nauczyć, to jedyną możliwością, żeby to osiągnął, jest ogrom chęci i nic więcej.

Mieliśmy też takiego ucznia, któremu powiedziałem – Oskar, to nie jest dla ciebie. Mimo nakładu czasu i zaangażowania widać było, że to nie jest zawód dla niego. Po skontaktowaniu się ze szkołą podjęliśmy decyzję, aby Oskar zmienił kierunek praktyk. Nic na siłę.

Specjalność jaką reprezentują moi uczniowie to drukarz, ale jak mówiłem na początku Emarkecik.pl działa w branży reklamowej, a więc zajmują się również produkcją plakatów, banerów, szyldów. Czy próbują coś projektować? Na tym etapie nauki jeszcze nie, poza tym mamy grafika. Do tego trzeba mieć dużą wyobraźnię i trzeba być kreatywnym, choć nawet jeśli ktoś jest uzdolniony plastycznie, a nie zna oprogramowania, to niewiele osiągnie. Tutaj uczniowie głównie skupiają się na drukowaniu.

Emarkecik.pl brał również udział w projekcie „Nowoczesna szkoła zawodowa – nowoczesny region”, w ramach którego szkoliliśmy też uczniów ze szkoły we Włoszczowie. Miałem kilka

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

godzin zajęć teoretycznych u nich w szkole, a na zajęcia praktyczne przyjeżdżali do nas. Podczas zajęć teoretycznych opowiadaliśmy np. o technikach druku, bo jest ich wiele, a we współpracy z nauczycielami z Włoszczowy ustaliliśmy program zajęć praktycznych, który bazował na naszym parku maszynowym: ploter do druku wielkoformatowego, frezarka CNC, drukarki cyfrowe, hafciarka, ploter tnący, ploter laserowy, zgrzewarki do banerów, ploter termiczny do wycinania w styropianie. Uczniowie z Włoszczowy przyjeżdżali co tydzień na cały dzień. W czasie praktyk robiliśmy to, czym zajmujemy się na co dzień np. wykonywaliśmy nadruki na koszulkach, innym razem drukowaliśmy plakaty wielkoformatowe, kolejny raz znowu coś innego. Ciężko jest u nas zaplanować, co w danym dniu będziemy robić konkretnie. Ale z drugiej strony jest to lepsze, bo uczeń nauczy się dużo więcej. Jednego dnia robimy koszulki, drugiego dnia oklejamy samochód, trzeciego robimy reklamę świetlną. Taka różnorodność sprawia, że uczniowie chętnie przychodzą do nas, bo wiedzą, że nie będą się tu nudzić. Kiedy byłem mały, chodziłem na karate, rok czasu chodziłem i powtarzałem jedno i to samo ćwiczenie i tylko co jakiś czas poznawaliśmy jakieś nowe ruchy. Cały czas – powtarzamy, rozszerzamy, powtarzamy, rozszerzamy, przeszedł rok i mi się to znudziło. Dlatego nauczony własnym doświadczeniem teraz staram się jak najbardziej urozmaicać czas młodzieży, a nasza branża temu sprzyja.

Jeden z naszych uczniów pojechał na miesięczną wymianę do Włoch. Po powrocie pytam się go – co tam robiłeś? – Dali mi 20 tysięcy ulotek i trzeba było je poskładać. – A jak składałeś te ulotki? – No, po prostu na pół. – I tylko to robiłeś? – Tak, tylko to mi dawali. No to co on wyniósł z tej praktyki? To nie jest dobre dla młodzieży. Wiem to po sobie, kiedy się jest młodym, to bardzo szybko można się do czegoś zniechęcić. Jak przez dłuższy czas uczeń będzie robił to samo, to przestanie go to bawić i wycofa się.

Staramy się uczniów usamodzielniać, działamy tak, aby czuli się współodpowiedzialni za proces produkcyjny. Mam taką metodę, że najpierw pokazuję uczniowi, co ma robić i następnie zostawiam go z tym problemem. Niech próbuje sam się z tym zmierzyć, a szybciej to zrobi, kiedy zostanie z tym sam na sam. Dlaczego? Bo wiedząc, że jest zdany na siebie, zaczyna wtedy myśleć. Często zdarza się, że np. popsuje 10 koszulek. Trudno, jest to wliczone w koszty, wolę, żeby on teraz te 10 koszulek popsuł, a później 100 zrobił już dobrze samodzielnie, niż gdyby robił 100 koszulek cały czas z moją pomocą. Powiem szczerze, to się sprawdza, naprawdę się sprawdza. Wiadomo, czasami trafiają się oporni, którzy wymagają większego nakładu pracy.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

O co się pytają w trakcie praktyk, co ich interesuje?

Uczniowie zawsze pytają jak do tego doszedłem. Jak to się stało, że firma się tak rozwinęła. Często interesuje ich czy sami mogliby prowadzić taką działalność.

Jeżeli chcesz, żeby coś takiego działało i myślisz, że jesteś szefem i bogiem, to nim nie jesteś. Własna działalność to własne problemy, nie pracujesz 8 godzin, tylko dużo więcej. Czasami masz nieprzespane nocki, bo jest problem i nie wiadomo jak go rozwiązać, a nikt nie zrobi tego za ciebie.

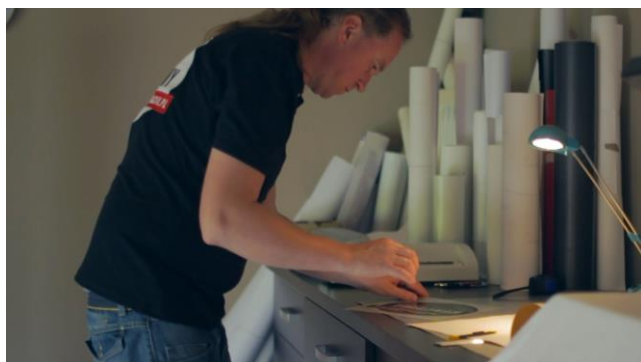
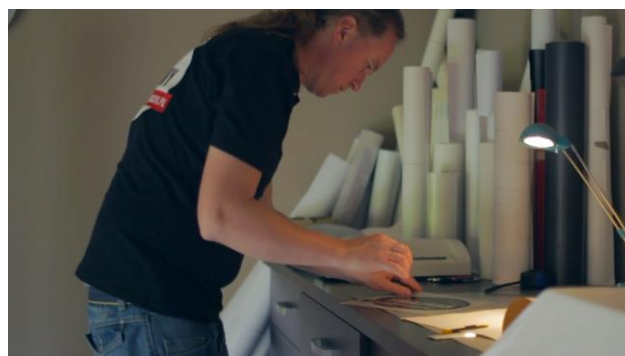
Czego brakuje uczniom przy starcie na rynku pracy?

To czego ogólnie brakuje teraz w szkolnictwie to szkolnictwo zawodowe, które niestety wymiera. Proszę zwrócić uwagę, że osoby w moim wieku i trochę młodsze, które kończyły szkoły zawodowe, mają teraz konkretne zawody w rękę i najczęściej z sukcesem funkcjonują na rynku pracy, a ci którzy kończyli licea, bo były wówczas na topie, często ledwie wiążą koniec z końcem. Spawacze, technolodzy, budowlańcy czy technicy samochodowi mają pracę. Wszystkiego nauczyli się dzięki praktykom, na warsztatach. Kiedy chodziłem do technikum, mieliśmy tylko jeden dzień praktyk. Natomiast w zawodówce uczniowie 2–3 dni w tygodniu mieli praktyki. Tak samo jest teraz u nas.

Na początku uczniowie z Włoszczowy przyjeżdżali do nas na 2–3 godziny – taki rodzaj konsultacji. Stwierdziliśmy wspólnie z nauczycielami, że jeśli uczniowie mają coś z tych praktyk wynieść, to muszą to być zajęcia całodniowe. Nauczyciele przystali na to, żeby zajęcia odbywały się od 9 do 15. Opiekunowie, którzy uczą techniki reklam, też byli zainteresowani jak wygląda dana produkcja – ulotek, plakatów czy też koszulek. To jest taka branża, w której teoria nie wystarcza.

Zastanawiałam się nad puentą naszej rozmowy, gdy doszła do mnie wiadomość, że Emarkecik.pl otrzymał nominację w kategorii biznes prospołeczny w konkursie „Lider Ekonomii Społecznej 2018”, w którym nagradzani są najaktywniejsi: animatorzy, samorządy, organizacje, instytucje i firmy, którzy najefektywniej w swojej działalności propagują ideę ekonomii społecznej. Wyniki ogłoszone na uroczystej gali potwierdziły sukces firmy – otrzymała wyróżnienie. Gratulacje!

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



LIDER PROJEKTU:

Województwo Świętokrzyskie –
Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego
25-002 Kielce, ul. Sienkiewicza 63, tel. 365-81-70, 306-70-13
e-mail: NowoczesnaSzkoła@sejmik.kielce.pl

PARTNERZY PROJEKTU:

